



# Ideologia Obleżonego Geniuszu

2022-2024 Wszelkie Prawa Zastrzeżone przez Jacka Marcina Jaworskiego czyli Energo Kodera Atlanta

autor:	<a href="#">Jacek Marcin Jaworski</a>
pseudonim:	<a href="#">Energo Koder Atlant</a>
pomocnicy autora:	BRAK
miejsce:	Pruszcz Gd., Polska
utworzono:	2022-03-09
wersja: 1039 z dnia:	2025-01-18
program składu:	Libre Office Writer
sys. op.:	Kubuntu

## Wstęp

Po 45 r.ż. należy sobie postawić pytania:

## Spis treści

Wstęp.....	1
Skróty.....	1
Czemu w III Rzeczy (pospolitej) nic się nie opłaca a we Francji wszystko się zamienia w G€?.....	1
Czy moja kariera naukowa jest pełna sukcesów i pasjonujących wyzwań umysłowych?.....	2
Czy moja kariera zawodowa to dziesiątki genialnych projektów doprowadzonych do wdrożenia?.....	3
Z czego wynikają codzienne trudności w nauce?.....	3
Z czego wynikają codzienne trudności w pracy?.....	3
Z czego wynikają codzienne trudności w życiu?.....	4
Jak stwierdzić czy moja nauka jest ważna?.....	5
Jak stwierdzić czy moja praca jest ważna?.....	6
Jak stwierdzić czy moje życie jest ważne?.....	8
Czy inni w pracy traktują mnie jak człowieka? Czy może traktują mnie jak inteligentny komputer?.....	8
Czemu tyle kiepskich usług oferuje się za darmo lub prawie za darmo gdy są one horrendalnie drogie w wytworzeniu i utrzymaniu?.....	9
Czemu programistów ogranicza się i ogłupia popsutym oprogramowaniem? Czemu używanie komputerów niszczy umysły zamiast je wspierać i rozwijać?.....	10
Czemu rząd systemowo zamyka kolejne możliwości nauki, rozwoju, kariery i zdobycia majątku?.....	11
Jak pracować we wrogim, lamerskim społeczeństwie?.....	11
Jak uczyć się we wrogim, lamerskim społeczeństwie?.....	12
Licencja.....	12
Bibliografia.....	12

Spróbuję tu odpowiedzieć na te pytania.

## Skróty

art.	artykuł
B2B	kontrakt między firmami (w j. ang. bussines to bussines)
d.	dzień
el.	element
f.	funkcja
j.	język
kol.	kolejny
ks.	książka
odp.	odpowiedź
sys. op.	system operacyjny
p.	punkt
PG	Politechnika Gdańska
pyt.	pytanie
roz.	rozdział
s.	strona
UG	Uniwersytet Gdański
wer.	wersja
wsk.	wskaźnik

## Czemu w III Rzeczy (pospolitej) nic się nie opłaca a we Francji wszystko się zamienia w G€?

Powojenny los III Rzeczy (pospolitej) i Francji powinien być identyczny, bo oba państwa haniebnie przegrały napaść III Rzeszy. Więc w czym tkwi różnica? W tym że SZAP i Angole wyzwolili Francję? Nie. Różnica tkwi w tym, że wraz z aliantami do Francji wkroczyły jednostki francuskie pod dowództwem De Gola. Nie było by w tym nic nadzwyczajnego, gdyby nie to co on powiedział w imieniu Francuzów: On powiedział SZAP-owcom i Angolom, że Francja ma być wolna i niezależna. I tak się stało i tak było do puki on żył. Przytoczę z pamięci jeden cytat z wypowiedzi De Gola który mam od dziesiątek lat w pamięci, a jakiego nie ma w wiki cytatach:

"NATO to podporządkowanie SZAP".

Podsumowując: De Gola zabrakło w śród polskich komunistów jacy wkraczali w 1944r. na ziemie II Rzeczy w raz z Armią Czerwoną. Biorąc pod uwagę los Sikorskiego, którego zlikwidowali Angole, można śmiało powiedzieć, że

o brak polskiego De Gola zadbali alianci. A to znaczy, że tego francuskiego oportunistę ktoś zaakceptował i pozwolił mu stworzyć Francję której obywatele żyją jak ludzie.

Jednak jasno sobie należy powiedzieć, że pomieszenie narodowościowe i kierowanie się w polityce kolaboracją z SZAP we współczesnej Francji jest już niezależny od tego co chciał De Gol i nie należy tych dwóch zjawisk historycznych mieszać.

Ten roz. jest po to by jakoś logicznie uzasadnić fakt, że III Rzecz (pospolita) nie ma żadnych własnych technologii informatycznych ani komputerowych. A to powoduje, że to państwo jest czystą fikcją, bo brak własnych technologii jest cechą kolonialną.

I na nic tutaj głupie teksty wygłaszane w radiu przez prof. z PW w stylu "W III Rzeczy (pospolitej) mamy informatykę na światowym poziomie.". NIE! Bo nie ma żadnego systemu operacyjnego, ani żadnego narzędzia programistycznego ani żadnego programu CAD jaki byłby dziełem III Rzeczy (pospolitej). Tu żaden przemysł z wiązany z informatyką nie istnieje. Bo jak już klepią jakieś gry, to należy to klasyfikować jako branżę rozrywkową, a nie jako przemysł. Z resztą te gry partaczą, bo są one za wolne nawet na konsole Sony Play Station 4 (sprawa Cyberpunk). Cytat z [cyberpunk2077 s. WWW] pełnej narzekań na tą fatalną grę na PS4:

„I tak to wyglądało, 75 godzin męczarni, bo konsola PlayStation 4 Pro i jej wolne podzespoły nie były w stanie ogarnąć tego, co gra oferuje. Raz potrafiło być wszystko w porządku, innym razem (bardzo często, dodam) w sposób opisany powyżej, ale przecież w pamięć nie wryje się nam to, co działa prawidłowo, tylko właśnie takie kwiatki. To jak z wystrzeliwującymi w powietrze samochodami, ludźmi zatopionymi do połowy w podłodze oraz innymi glitchami, które po premierze Cyberpunka 2077 podbijały YouTube'a. Dodajcie do tego dropy, przycinki i wcale nie tak rzadkie krytyczne błędy aplikacji, zamykające ją bez ostrzeżenia. Głównie na takie rzeczy zwracamy uwagę, formułując opinie o aktualnej kondycji technicznej produktu. Pomijam już fakt, że ten ma po prostu obowiązek działać dobrze na takiej platformie, jaką jest konsola, bo mamy do czynienia z jedną konfiguracją (no dobra, w przypadku PS4 z dwiema). Tymczasem po upływie roku żadnej poprawy nie widzę i mogę jedynie zakładać, że konwersja sprawuje się już lepiej, bo w końcu wróciła na PlayStation Store po bardzo długim okresie nieobecności. Tyle teorii, praktyka pokazuje jednak, że nic się nie zmieniło.”

## Czy moja kariera naukowa jest pełna sukcesów i pasjonujących wyzwań umysłowych?

NIE!!! Moja kariera naukowa, to polegała na głupim, owczym pędzie jaki mnie zagnał na stare, tanie krzesło taniego, etatowego klepacza.

Nie miałem pojęcia, że w nauce celem powinno być osiągnięcie zdolności do osiągania własnych celów w świecie fizycznym. Należało to osiągnąć w drodze studiów inżynierii na polibudzie oraz w wyniku osiągnięcia mistrzostwa pracując na etacie w dziale konstruktorskim. Zamiast tego moje myślenie zostało zredukowane do zjawisk w obrębie kwadratu kryształu 1x1cm. Jest to co prawda rodzaj inżynierii, ale jakby w niepełnej formie.

Po drugie nie miałem pojęcia jakie znaczenie ma legalna nauka: legalna matura, legalne studia, legalne tytuły naukowe. Mi się wydawało, że wszystko da się "shakować" i obejść, jak nieskuteczne zabezpieczenia w grach komputerowych z lat 80 i 90 XXw.

Po trzecie nikt nawet mi nie wspomniał o tym by w szkole jakoś się zastanowić nad własną karierą i jak by ją zaplanować i wdrożyć. Bo nie są to rzeczy niemożliwe, jak się o tym wcześniej pomyśli, to na dobrą sprawę można zrobić studia mgr. w dowolnej dziedzinie.

Po czwarte nikt w szkole nawet nie wspomniał, że w pojedynkę raczej świata się nie zawojuje.

**Nikt ani w domu, ani w szkole, ani w kościele nie wspominał, że podstawą sukcesu jest ludzkie braterstwo - wzajemna pomoc, wsparcie intelektualne, fizyczne i kapitałowe tych co są do mnie podobni intelektualnie, fizycznie i o podobnej zamożności.**

Z czego to wszystko wynika? Wynika to z tego, że III Rzecz (pospolita) jest wrogiem tych co się tu rodzą i jacy z jakichś względów się nie podobają tajnej policji. Tacy ludzie jak ja po prostu są nie wychowani i dlatego potem dręczy ich psychiatria i wmawia że są nienormalni i że są patentowanymi kłamcami.

A tym których "zakwalifikują jako swoich" zapewniają wszystko co wymieniam w tym rozdziale, a nawet dużo więcej.

# Czy moja kariera zawodowa to dziesiątki genialnych projektów doprowadzonych do wdrożenia?

NIE!!! Moja kariera zawodowa to w pierwszej pracy rozpoczęty, ale nie skończony projekt. W kolejnych firmach było to już tylko łatanie i naprawianie partactw niekompetentnych ludzi, jacy nie powinni się zajmować programowaniem bo nie mieli wykształcenia w tym kier.: byli to elektrycy, elektrotechnicy, fizycy, lub w ogóle ludzie którzy przerywali studia na wczesnym etapie i wierzyli, że grube ks. z SZAP dadzą im kompetencje.

Nie miałem pojęcia dlaczego należy pracować i zarabiać własne pieniądze. Bo mi się wydawało, że jak macocha p. Henryka ma własny interes to będzie mnie finansować. Jednak to tylko była herezja - nie kupiła mi nawet starego samochodu choć potrzebowałem go po to by studiować na drugim kierunku zarządzanie i marketing na UG. Nikt też nie powiedział, że może by było warto sobie zarobić na mieszkanie lub chociaż na samochód. Moja postawa przez długie lata była roszczeniowa.

Nie miałem też pojęcia, że w oczach ludzi rozwiniętych intelektualnie oraz w oczach bogów największe znaczenie mają projekty doprowadzone do końca, czyli do użytku osobistego lub do wdrożenia komercyjnego.

Z czego to wszystko wynika? Te problemy też wynikają z problemu wychowania w domu i w szkole.

## Z czego wynikają codzienne trudności w nauce?

Czemu jak mam zamiar się uczyć to wali się mój świat? Dopada senność. Pojawia się zmęczenie. Przypomina się dziesiątki niezłatwionych spraw. Pojawiają się nowe ciekawe zajęcia: artykuły do przeczytania, filmy do obejrzenia, monografie do napisania. W końcu pojawiają się super ciekawe pomysły projektowe, jakie jednak pochłonęły by miesiące i lata pracy.

Albo: Jak doszło do mnie, że studia informatyki nie mają dla mnie żadnego sensu, bo nie chcę się ograniczać do kostki kryształu 1x1cm, tylko interesuje mnie prawdziwa inżynieria świata fizycznego, to się okazało, że na PG można zaocznie studiować tylko i wyłącznie przedmioty z przed 100 lub więcej lat.

Jak zacząłem badać sprawę studiów mechatroniki w innych miejscowościach, to odkryłem (listopad 2021), że na polbudzie bydgoskiej jest wydział Mechatroniki i zaoczne studia. Pomyślałem wtedy, że może mógłbym tam

studiować, bo to tylko 2 godz. jazdy Pendolino z Gdańska. Jak zjrzałem na tą stronę po tygodniu lub dwóch, to się okazało, że wydział mechatroniki ma nazwę Wydział Inżynierii Mechanicznej i że nie ma już możliwości studiowania zaocznie mechatroniki.

Z czego to wszystko wynika?

Widać telepatyczną, chemiczną i fizyczną walkę mojego wroga o to bym pod względem naukowym nie wzniósł się na nowy poziom.

OK. Ale dlaczego komuś z boskimi mocami telepatii miało by to przeszkadzać?

Wiem, że jak ktoś pokarze tu, że pracował i rozwijał się przez całe swoje życie, to zasłużył sobie na kolejne życie w lepszych warunkach. To obiecuje nam filozofia totalizmu odkryta przez prof. Jana Pająka, konkretnie mówi o tym "Prawo Drabiny Partnerskiej".

Tutaj, na ziemi tajna policja chce by ci których uważa za swoich urojonych wrogów podlegali degradacji w hierarchii bytów. Degradacja w przypadku intelektów polega na zaniechaniu pracy i nauki oraz na łataniu za uciechami (czyli na tzw. „myśleniu hujem”). Wtedy na sądzie ostatecznym taka osoba może być potępiona i „wsadzona w futro” lub „w piórka”.

## Z czego wynikają codzienne trudności w pracy?

Problemy w pracy często są zdumiewające nawet żyjąc w takim kraju jak III Rzecz (pospolita). Wiele patologii z zakresu bezpieczeństwa pracy oraz ergonomii pracy jest ewidentnie sztuczna i narzucana przez pracodawcę a nie przez poziom rozwoju cywilizacji czy państwa.

Podam parę przykładów:

W TV oglądałem film o jakiejś firmie w III Rzeczy (pospolitej) w której było stanowisko pracy na którym człowiek przekładał szyby z jednej maszyny na drugą. Ten człowiek musiał mieć zbrojone spodnie by go szyba nie rozpruła. I jak twierdził jakiś kierownik takie rzeczy się tam zdarzały. Mnie ogromnie to zdumiało, bo na innych filmach widywałem stanowiska do montażu szyb w samochodach i oni tam wcale nie targali na brzuchach tych szyb, tylko mieli wygodne uchwyty z przysawkami. Jedynym minusem było to, że wymagało to udziału 2 ludzi. No ale jaki to problem? I jaki w tym sens by narażać samotnie pracującego człowieka na śmierć? Ma to dla nich cenę 4tyś. zł./mies.?!?

Albo: W latach 2018-2019 pracowałem w dziale konstrukcyjnym w Elmech-u w Pruszczu Gd. Tam był jeden elektronik, mgr inż. po politechnice. On w tym Elmechu

pracował ponad 6 lat i w tym czasie opracował tylko jedno urządzenie: STS. Natomiast cały czas siedział i poprawiał wadliwe oprogramowanie w mikro kontrolerach jakie były w ofercie tej firmy. Moim zdaniem tam go trzymali tylko po to by zmarnował swoje życie.

Natomiast jak ja tam się pojawiłem i się okazało, że sobie radzę, to po 6 miesiącach od podpisania ze mną umowy na stałe, zwolnili prawie cały dział konstrukcyjny, w tym mnie. Natomiast 3 konstruktorów, w tym tego elektronika zostawili. Bo widocznie tą trójkę chcieli dalej gnębić nonsensownymi problemami. Natomiast mnie muszą mieć za arcy kanalię, bo mnie nawet do tego typu rzeczy nie chcieli.

Albo: W mojej ostatniej pracy (2022r.) też miałem dziwną sytuację: pracowałem sam nad projektem przekraczającym 130 tyś. linii kodu, jaki ma fundamentalne wady projektowe. Program działa na Androidzie i jest pisany w C++ i Qt (bez QML). Podejście mojego pracodawcy do kwestii informatycznych jest na poziomie moim z lat 90tych XX w. - czyli za nic nie chcą płacić. Mimo, że faktycznie SZAP i Qt reklamuje te narzędzia programistyczne jako darmowe, to z moralnego p. widzenia używanie tego do celów komercyjnych bez płacenia jest czystym pasożytnictwem na poziomie piractwa komputerowego. Oczywiście nie ma mowy by wykupiono licencję komercyjną Qt i to mimo tego, że tłumaczę im, że ja chętnie bym się zapoznał z materiałami jakie Qt rezerwuje dla swoich klientów komercyjnych i że jestem zainteresowany nauką programowania w stylu "qt-way".

Albo: Jak w maju 2021 powiedziałem, że chcę monitor 32" 4k HDR, bo są już tanie w cenie 1700zł, to dyrektor uniósł wysoko brwi i z pretensją w głosie rzekł:

"1700zł to wcale nie jest tani monitor! Poza tym ja jeszcze nie słyszałem by w naszej firmie ktoś miał monitor większy niż 27"!!!!".

Ciekawe jak z takim myśleniem wygrzebali się z monitorów 14" CTR?

Jak to jest, że na takie pierdoły jak licencja Qt za mniej niż 900zł/mieś i współczesny monitor za mniej niż 2kzł nie stać firmy która na „maseczki antykowidowe” rzuciła 1000 000zł!?

Z czego to wszystko wynika? Widać, że nie chodzi to o żadne przełomowe produkty. Chodzi tu tylko o to by inżynierowie, którzy się uprą i nie mają zamiaru błąkać się po świecie, marnowali swoje życie w III Rzeczy (pospolitej) odkrywając koło na nowo i szarpiąc się z wadliwymi, darmowymi narzędziami i tracąc najlepsze lata na rozwiązywaniu problemów wynikających ze złego zarządzania.

## Z czego wynikają codzienne trudności w życiu?

Jak to jest, że jak wykombinuję jakiś postępowy pomysł, to świat mi się wali na głowę?

Podam kilka przykładów:

Jak zacząłem studiować w 2020r. i zbliżała się sesja I sem. czułem się kompletnie niezdolny do niczego, wiecznie senny i zmęczony? Choć wcześniej nic takiego się nie działo. Doprowadziło to do mojej rezygnacji ze studiów. Po tym moje samopoczucie wróciło do stanu wcześniejszego. Nie można powiedzieć, że mnie jednoczesna praca i studia wykańczały, bo ja cały czas po pracy nad czymś pracuję.

Albo: Na początku 2022, w styczniu wykombinowałem, że zwrócę pieniądze jakie mi się nie należą oraz zadość uczynię za użytkowanie pirackiego programowania i za używanie otwartego oprogramowania. Chcę to zrobić w roku 2022. Chcę to zrobić po to by nikt po śmierci nie wmawiał mi, że SZAP (ani ktokolwiek inny) kupił mnie pirackim softem i moim pasożytnictwem na programistach „otwartego oprogramowania”. I co się zaczęło dziać? Od razu pojawiła się w Polsce (i na Świecie) wysoka inflacja - której wcześniej nie podawali. Drożeje wszystko czego używam: żywność, paliwo, opłaty domowe. Dodatkowo straciłem pracę z końcem maja 2022.

Ja zadaję pytanie: Jak to jest, że rząd podnosi ceny energii elektrycznej? Podczas gdy węgiel po prostu wygrzebują z ziemi od tysięcy lat po coraz niższych kosztach. Co oni kupili nowe maszyny górnicze?!? Albo nowe piece do Bełchatowa?!? I trzeba je zamortyzować? Nawet w TV nic takiego nie gadają! W ręcz przeciwnie stwierdzili, że zamykają rozbudowywaną elektrownię w Ostrołęce!

Albo: Lubię kupować sobie różne smakołyki. Odkąd zacząłem zarabiać w 1999r. i jak coś sobie upatrzyłem i zacząłem sobie to regularnie kupować, to to po prostu zniknęło ze wszystkich sklepów z okolicy. Tak było np. z Flipsami Paprykowymi i Serowymi - jakie uwielbiałem, albo z Rafelsami - pierwszymi czipsami w mojej okolicy, paluszkami Beskidzkie Cebulowe, nawet Popkorn zniknął, M&M Orzechowe, Lody Calypso, Napój Ptyś, Pice Dr Etker i wiele innych smakołyków.

Obecnie, też zdarzają się przeróżne numery: np. Zamykanie Żabki najbliższej mojej pracy - najwyraźniej po to by mnie zmusić do chodzenia do Biedronki. Co się jednak nie udało, bo namierzyłem inną Żabkę niedaleko. Wtedy tą najbliższą Żabkę znowu otworzyli. A jak już ta Żabka jest otwarta, to ok. 9:20 (kiedy tam zazwyczaj się pojawiałem) bagietka z czosnkiem jest niewypieczona. Wiem, że to nie normalne, bo jak byłem tam o innych porach to była normalna, chrupiąca.

Albo: Ciekawe rzeczy też się dzieją z Koka-Kulen i z Pepsi-Kulen - kiedyś gdy je piłem to od razu miałem większą jasność umysłu. A teraz jak kupię je w nietypowym miejscu, to nic nie czuję. Ale jak kupię w typowym miejscu to gwarantowany jest odwrotny efekt – otępienie i senność. Podobnie sprawa ma się z kawą i z herbatą. Nic już mnie nie pobudza, a wręcz przeciwnie coraz więcej produktów mnie usypia.

Albo: Jak to jest, że jak kupię w jakimś nietypowym miejscu napój gazowany, to normalnie po nim bekam wesoło, a jak kupuję w typowym miejscu, to mimo, że napój jest gazowany, to po wypiciu wcale nie chce się bekać?

Albo: Jak to jest, że jak zostawię w domu, w moim "Brunatnym Pokoju" herbatę na stole, albo jakąś niedopitą butelkę, to jak wrócę z pracy i się tego napiję pod wieczór, to czuję nagłe rozjaśnienie umysłu przez wiele godzin - nawet długo po północy - i to mimo, że rano wstałem przed 5:00! Czy to jakieś narkotyki?!?

Natomiast jak w pracy czyli w biurze zostawię kubek lub otwartą butelkę z napojem to jak wrócę do pokoju i się tego napiję to mam gwarantowany zjazd i przez ponad godzinę walczę z obezwładniającą sennością. W końcu nawet musiałem wychodzić z pokoju i dochodzić do siebie na fotelach na korytarzu, bo nie byłem w stanie pracować. Czy to jakieś trucizny?

Albo: Jak to jest, że późnym wieczorem w domu czuję kobiece perfumy?! Czy ta 70. macocha p. Henryka je rozpyła?

Albo: Jak to jest, że po południu wracam z pracy i podjeżdżam pod dom powietrze jest czyste, a jak chwilę po tym otwieram w domu okno lub wychodzę na dwór jest już pełno dymu? Tak się dzieje codziennie 5/7 w zimie 2021-2022.

Albo: Jak to jest, że teraz gdy staram się gimnastykować codziennie, to ledwo się ruszam, czuję bóle w łądźwiach i pośladkach, a moje ruchy przypominają ruchy starego dziada? Będąc uczniem i na studiach wcale się nie gimnastykowałem i nie miałem żadnych problemów z poruszaniem ani żadnych bólów.

Albo: Od 2017-01-03 znowu pracuję etatowo. Jak to jest, że jak pracując stawiam sobie za p. honoru by nie śmierzdieć w pracy i żeby każdego dnia mieć ogoloną brodę, to teraz nie mogę nawet umyć twarzy bez bólu? Bo schylenie nad umywalką sprawia mi nieznośny ból.

Dlaczego im bardziej się staram to tym większy napotykam opór? Przecież jak ktoś uczciwie pracuje, rozwija swoje zainteresowania po godzinach by być coraz lepszym człowiekiem i ekspertem, to powinien zyskiwać coraz większą swobodę działania (to obiecuje nam Totalizm odkryty przez prof. Jana Pająka z NZ). A zamiast tego mam

coraz mniej przyjemności z życia, cierpię bóle i widzę coraz mniejsze możliwości nauki i pracy. Przecież to co robię nie jest niczym nieludzkim i nikogo nie krzywdzi.

Czemu ktoś odmawia mi normalności człowieka cywilizowanego? Bo do tego się to sprowadza.

Moim zdaniem te wszystkie trudności wynikają z prześladowania mnie przez tajną policję.

## Jak stwierdzić czy moja nauka jest ważna?

TAK! Moja nauka jest dla mnie bardzo ważna. I widać wyraźnie, że moje braki w wykształceniu są bardzo ważne dla tajnej policji.

Uczę się sam od 1 klasy podstawówki, po słowach jakie wypowiedziałem do macochy Henryki: "Mamusiu ja wiem, że chcesz bym miał dobre oceny.". I wtedy domowe gady odstąpiły od dalszego opieprzania mnie przy odrabianiu lekcji. Ukończenie szkoły podst. na 4 umożliwiło zdanie egzaminów wstępnych do ogólniaka i rok później do Technikum Łączności. Jednak nikt w podstawówce nie podał, że aby być dobrym w kolejnej szkole to trzeba się uczyć na 5 w bieżącej szkole. Bo nawet jak masz 4, co oznacza, że wiesz o co chodzi, to 5 oznacza biegłość i utrwalenie materiału.

Wspomnienia Technikum Łączności (1994-1999) upewniają, że nawet na średnim poziomie kształcenia tajna policja nie mogła wytrzymać psychicznie i niszczyła tą szkołę:

- Przeszarżałe komputery z 1982r., czyli PC AT z proc. Intel 286;
- Nonsensowne warsztaty w 2 klasie;
- Mord w lecie 1997r. na mojej nauczycielce Układów Cyfrowych (jakie miałem tylko 1 rok zamiast 2). Zapłaciła ona najwyższą cenę za to, że wyjaśniła mi jak działają komputery: system dwójkowy, algebra Bula i prawa DeMorgana. A to umożliwiło mi samodzielną naukę programowania.
- Brak 4 nauczycieli w 4 klasie: Systemy Komputerowe - kierunek specjalizacji, Układy Cyfrowe - kier. spec., matematyka - przedmiot maturalny, j. ang.);
- Nonsensowne praktyki w 4 klasie: Robiłem za konwerter faktur z prog. pod M\$ DOS do drugiego prog. pod M\$ Widows.

Wielkie znaczenie miała dla mnie nauka programowania w Asemblerze Intel 386/486 i C++ w drugiej połowie nauki w

Technikum łączności. Dzięki temu mogłem pracować jako programista zaraz po technikum.

Kolejne realizowane projekty: nielegalne studia na PG. Na PG co najmniej 2 moich nauczycieli dostało w czapę. Wspomnijmy w tym miejscu tych zacnych ludzi:

- mgr inż. Wiesław Sipowicz - Podstawy Zarządzania: oficjalna przyczyna śmierci: UTOPIENIE,
- dr inż. A. Kozłowski - Wytwarzanie Oprogramowania Użytkowego: oficjalna przyczyna śmierci: RAK.

Mimo ich tragedii dalej się rozwijałem przez: poznawanie Linuksa, kupowanie i czytanie latami książek o programowaniu. Tu należy wspomnieć, o kolejnym zacnym człowieku:

John R. Hall z Loki Software - Linux Programming Games: oficjalna przyczyna śmierci: RAK.

Te działania oraz podejmowanie nowych wyzwań w nowych miejscach pracy znacznie rozjaśniły mój umysł.

Jednak jak się okazuje nie wertowanie papierów daje stan oświecenia, tylko pytania stawiane gdy napotyka się trudności:

- Dlaczego tak jest?
- Jak powinno być?

Ja obserwuję u siebie zdolności do odpowiadania na te pytania, jednak obserwuję też silną erozję mojej pamięci. Ja uważam, że jest to sztuczne, bo nie raz ktoś kasuje mi w głowie genialne pomysły z sekundy na sekundę. Tego nie można uznać tego za przypadkowe. Dla mnie kontrola na poziomie umysłowym<sup>1</sup> jest faktem już dziś.

Dlatego ja opracowuję swoje monografie i od czasu do czasu czytam je i ulepszam, po to by choć część moich osiągnięć intelektualnych ocalić od zapomnienia.

Po za tym, jak to opisałem powyżej, zaciekłość z jaką tajna policja atakowała mnie telepatycznie przed I sesją na studiach Elektroniki i Telekomunikacji na UMG w Gdyni, wskazuje, że studiowanie prawdziwej inżynierii jest sprawą najwyższej życiowej wagi.

Kiedy z tych studiów rezygnowałem wydawało mi się, że miałem ku temu powody, jednak prawda jest taka, że te prowokacje kadry i planistów UMG były celowe, natomiast moje poczucie godności sztucznie, telepatycznie wyolbrzymione.

Dlaczego tak się dzieje?

Bo moja nauka ma dla mnie ogromne znaczenie, kolejne przełomy intelektualne i naukowe i opanowane umiejętności znajdują komercyjne i praktyczne zastosowanie. Daje mi to wiedzę i chleb.

Z drugiej strony widać zaciekłość tajnej policji, z mordowaniem nauczycieli włącznie, by mój rozwój spowolnić, ograniczyć i wypaczyć.

## Jak stwierdzić czy moja praca jest ważna?

Pracowałem dobrowolnie i z ochotą, bo taka praca jest najbardziej moralna (patrz Totalizm prof. Jan Pająk NZ). Pracowałem tak długo aż mnie wyrzucili na bruk, bez podania powodów. Dalej chcę pracować by sobie zasłużyć na wszystko czego potrzebuję i czego pragnę. Dalej chcę pracować po to by mieć własne pieniądze i płacić za wszystko co sobie cenię i co zużywam. Dalej chcę pracować by spłacić resztę swoich długów: za wyłudzenia nadmiernych kwot za bilety na dojazdy do technikum (wyłudzałem te pieniądze bo w tym życiu nie dostawałem kieszonkowego), poważniejsze prezenty od domowych kanalii. Dodam, że kasę za studia oddałem macosze p. Henryce. Dalej chcę pracować bo chcę być budowniczym polskiej gospodarki. Dalej chcę pracować by mieć kontakt z współczesną techniką. Dalej chcę pracować by się sprawdzać każdego dnia. Dalej chcę pracować by rozwiązywać współczesne problemy Polaków i III Rzeczy (pospolitej). Dalej chcę pracować by nie siedzieć ciągle w domu z domowymi szujami na emeryturze, czyli cenię sobie możliwość wyjścia do ludzi.

Jednak nie zawsze tak było. W moim życiorysie zawodowym są wieloletnie luki, jednak wynikają one z braków ideologicznych, czyli z braku wychowania z którego wynika głupota, a nie ze złej woli.

Dlatego ideologię życiową, ideologię naukową i ideologię zawodową należy opracować sobie w szkole średniej - wtedy to jest optymalne.

Natomiast ja ideologię zacząłem opracowywać dopiero po 30.r.ż. i to też zacząłem od Sztuki Edukacji, a nie od tych 3 kluczowych obszarów ideologii osobistej, naukowej i życiowej.

Po powrocie do pracy w 2017r. i kontynuowałem ją wytrwale aż do czarnego pią. w d. 2022-05-27, kiedy bez uprzedzenia i bez podania powodów wyrzucono mnie z pracy na bruk. W czasie pracy powracały myśli negujące i podważające sens mojej pracy. Ten atak telepatyczny jest skierowany na 2 kierunkach:

- Zły polski pracodawca;

<sup>1</sup> po ang.: mind control

- Żli polscy współpracownicy.

Zły polski pracodawca jest przedstawiany, jako:

- Wariat, który wszystkie rady odrzuca i podejmuje zupełnie odwrotne decyzje.

Utkwiło mi w pamięci, że rekrutował programistę do mojego projektu. Dowiedziałem się o tym w momencie gdy dostałem na pocztę el. 2 zad. do oceny. Nie dostałem nawet treści tego zadania. Oba rozw. działały, choć nie w pełni. Dlatego ocena dotyczyła wyłącznie jakości kodu. I okazało się, że zatrudniony został ten kandydat który naklepał więcej linii kodu (800, a jego konkurent 200). Czyli pracę dostał ten który znacznie przekomplikował całe zadanie. Ja przy ocenie zad. rekrutacyjnego wyraźnie ten fakt zaznaczyłem. Tak więc już z tego powodu zatrudnienie tego typu było irracjonalne. Pracowałem z tym człowiekiem 1,5 roku i wiem że nie miał on ani ochoty do pracy ani do nauki. Po za tym miał wredny charakter którym mnie zarażał (np. anonimowy Szarak mówił mi w myślach, że szef musiał zamknąć projekt systemu zarządzania w chmurze kasami fiskalnymi i naszymi terminalami płatniczymi tylko z tego powodu że ten typ wyzywał tamtych programistów od klaunów, bo po ang. chmura to cloud - to chamstwo mi też się udzieliło).

- Wyzyskiwacz, który programiście z 25 letnim doświadczeniem płaci w 2022r. w Gdyni mniej niż stażycie we Wrocławiu (TAK! Płacą mi mniej niż 6 tys zł NETTO).

To był błędny trop w jaki wierzyłem przez lata. Było tak dlatego, że nie byłem świadomy, że te prawie wszystkie firmy dające ogłoszenia w sieci Internet kłamią. Kłamstwo polega na tym, że oni podają kwoty BRUTTO i to wypłacane przy kontrakcie B2B. Przy UOP prawdziwe zarobki NETTO to ok. 0,6 tej kwoty. Przy tej kalkulacji okazuje się, że moje wynagrodzenie odpowiadało płacy programisty w III Rzeczy (pospolitej) w tamtych czasach. Ale to nie tłumaczy reszty patologii:

Pracodawca nie daje podwyżek nawet o wsk. inflacji. Premii mi daje 133,33zł miesięcznie nie zależnie od czegokolwiek - a i to dopiero jak się zacząłem tego domagać. Natomiast wcześniej nie było żadnej premii ani za przełomowe osiągnięcia w pracy np. za radykalne usprawnienia w pracy, ani za rozwiązanie wieloletnich problemów, premii nie było za wdrożone do produkcji projekty, ani nawet za zdobycie przez nasz

produkt, terminal płatniczy z f. kasy fiskalnej Posnet Pospay Online, 1. nagrody i tytuł „Innowacja handlu 2019r.” na ogólnopolskich targach [retailshow2019].

Ja codziennie robię cuda samotnie pokonując swoje ograniczenia i przewalam masę kodu by działało to czego się od programu oczekuje. Jednak jest to brane za coś oczywistego, banalnego, a nawet za coś chorego i godnego pogardy;

- Marnotrawca potencjału zawodowego: odmawiający szkoleń, brak wsparcia komercyjnego używanych codziennie narzędzi;
- Marnotrawca życia: przez tworzenie nikomu nie potrzebnych, przestarzałych projektów, którymi źle zarządzają niekompetentni ludzie. Projektów do których zatrudnia amatorów a nie profesjonalistów;
- Niszczyciel zdrowych umysłów: karzą używać nienormalnych bibliotek, nienormalnych IDE i innych nienormalnych narzędzi. A to denerwuje najbardziej.

Żli polscy współpracownicy są ukazywani jako:

- Traktujący mnie jak inteligentny komputer, któremu słownie zadaje się zapytania techniczne i słownie rozkazuje wykonać określone zadanie programistyczne;
- Nie odzywający się do mnie do puki nie jest to absolutnie konieczne;
- Nie jedzący z ze mną śniadań, nie chodzący ze mną po zakupy. Za to chętnie by jedli ze mną obiady;
- Robiących mi numery w postaci wrabiania magicznego i symbolicznego: umieszczanie czarnych przedmiotów na przeciwko stanowiska pracy i trzymania zbędnych od lat gratów w biurze (i to nawet gdy oni sami siedzą w tym samym pomieszczeniu).

Trzeba jednak przyznać, że przed ostatnią delegacją dyrektora z Wa-wy graty zostały usunięte, a zbędny sprzęt jest częściowo wywieziony, a jego reszta stoi przygotowana do transportu. Tym nie mniej bajzel trwał przez 2,5 roku, do puki sam nie zacząłem wyrzucać tych kartonów i innych gratów, bo się w końcu zdenerwowałem.

Gdy się nad tym zastanawiam, to muszę przyznać, że tak właśnie wygląda moja praca - mówiąc w prost

współpracownicy traktują mnie jak psie gówno. Tylko, że ja po 24 latach tułania się po różnych polskich firmach wiem, że na nic lepszego nie ma co liczyć, bo to się dzieje w każdym miejscu.

Trzeba też sobie powiedzieć, że od 2017r. w kolejnych firmach jest pod pewnym względami lepiej. Np. w ostatnim proj. była projektantka i tester. No ale to chamscy lamerzy – jw.

Dlatego skoro niby jest lepiej, to może w ogóle jest możliwe, żeby w końcu dotrzeć do takiego p. w karierze zawodowej gdzie będę mógł powiedzieć, że pracuję z profesjonalistami nad ważnymi dla III Rzeczy (pospolitej) projektami.

Dlatego muszę stwierdzić, że moja obecna praca jest kompletnie nieważna dla III Rzeczy (pospolitej). Jest ona ważna wyłącznie dla mnie.

## Jak stwierdzić czy moje życie jest ważne?

Są tylko 3 kryteria oceny ważności życiowej cywila:

- Sfera nauki i intelektu;
- Sfera zawodowa;
- Sfera osobista.

Jak sobie wyjaśniliśmy moja sfera nauki i intelektu jest dla mnie najważniejsza.

Za to mój rozwój jest solą w oku tajnej policji.

Dla Polaków mój intelekt jest kompletnie nie istotny - bo nie chcą się ze mną zadawać, ani w miejscu zamieszkania, ani w miejscu pracy, ani w sieci Internet i to nie zależnie w jakim miejscu na Ziemi mieszkają i nie zależnie od tego czym się zajmują.

Jak sobie wyjaśniliśmy moja sfera pracy jest dla mnie druga pod względem ważności. Natomiast dla tajnej policji jest ona tylko środkiem do marnowania najlepszych lat życia i do znęcania się psychicznego przez traktowanie jak psie gówno.

Dla Polaków moja praca nie ma żadnego znaczenia.

Moja sfera osobista to "Brunatny Pokój" w domu przybranych rodziców (którzy mnie kupili od porywaczy gdy byłem niemowlęciem). Tą norę nazywam też "rupieciarnią", bo Polacy odmawiają mi sprzedaży nowych mebli (sprzedali mi jedynie krzesło, regał na książki i twarde łóżko). Oczywiście innych nowych mebli w rupieciarni nigdy nie miałem. U przybranych rodziców muszę mieszkać z dwóch powodów: gdy wynajmowałem mieszkanie w Gdyni to po niespełna roku właścicielka

kazała mi się wynosić – wtedy dotarło do mnie, że polaczki chcą mnie przeganiać z miejsca na miejsce. Druga sprawa, to musiałem do tego rocznego eksodusu w Gdyni dopłacić parę tyśi., bo nawet pracując na pełnym etacie jako programista faktycznie nie stać mnie było na wynajem normalnego mieszkania.

Dla Polaków moje życie osobiste nie ma żadnego znaczenia, bo izolacja społeczna jest całkowita. Nikogo nie znam i nawet nie mogę powiedzieć, że znam te 2 emerytowane szuje z którymi mieszkam, bo nie potrafię logicznie uzasadnić ich postawy ani celów życiowych. Mi moje decyzje wydają się logiczne, natomiast ich decyzje i działania nie mieszczą się w moim prostoliniowym myśleniu.

## Czy inni w pracy traktują mnie jak człowieka? Czy może traktują mnie jak inteligentny komputer?

Odp. jest prosta: Tak, współpracownicy traktują mnie jak inteligentny komputer, jeśli odzywają się do mnie tylko i wyłącznie w sprawach dotyczących projektu (programu komputerowego) i po za tym unikają jakiegokolwiek kontaktu ludzkiego.

Dla mnie odkrycie, że tak jest było szokiem.

Można zadać pomocnicze pytanie: Czy może oni mają inne zainteresowania jakie mnie nie interesują? I może dlatego ze mną nie gadają. Na to pyt. odp. jest negatywna: Niektóre zainteresowania mamy podobne, np. ja słucham często muzyki i projektantka cały dzień siedzi w słuchawkach i podobnie jak tester. Więc jakiejś muzyki oni słuchają. Jednak jak ja zaczynam gadać o muzyce, to co prawda odpowiadają, jednak są to odp. zamknięte, jakich nie można rozwinąć i wcale nie próbują poznawać tego jak ja odbieram tą muzykę, a jest to dla mnie ważne, bo dla mnie to obcowanie ze sztuką. Do etapu gadania o tym czego oni słuchają nigdy nawet nie doszliśmy, więc nie było możliwości ustalenia co oni słyszą w tej muzyce.

Tak się składa, że akurat trwają u nas (pocz. 2022r.) rekrutacje dla projektantów. I ta projektantka (w rzeczywistości to ma wyuczony zawód dyrektor) która się tym zajmuje martwi się tym, by nie zatrudnić "kogoś z dużym ego". Ciekawi mnie, czy ten inteligentny komputer przy biurku obok też postrzega jako "duże ego"? Bo ja mam wrażenie, że to ona ma przerośnięte ego. Bo na przekór temu, że to ja bekał, pierdę i przeklinam (w rupieciarni, a nie w pracy), to ja chamem nie jestem, bo nie robię niczego przeciwko innym ludziom. A te polskie szuje za p. honoru mają codzienne wbijanie mi szpileczek,



jednak to tylko wyrafinowane chamstwo, bo jak to się powtarza, to uświadamia mi, że to celowa prowokacja.

Drugą formą kontaktu jaką mnie dręczą chamscy lamerzy z domu i z pracy jest wymuszanie zgody na coś co szkodzi lub współdziału w czymś co zaszkodzi: np. montaż szafy z lustrem od południowej strony mojej rupieciarni - z p. widzenia Feng-Szui to powoduje odbijanie dobrej, słonecznej energii.

Trzeba zaznaczyć, że po za tym zarówno domowe kanalie jak i pracownicze gady za nic w świecie nie chcą bym z nimi robił coś pożytecznego.

Trzecią formą kontaktu jaką mnie dręczą domowe kanalie jak i chamscy lamerzy z pracy oraz chamy postronne, to opieprzanie za co się da. Jak byłem mały to przy tej okazji domowe szuje dawały mi „tęgie lanie”. Pamiętam jak kiedyś byłem sam w domu i niechcący zbiłem słoik w kuchni, nie wiedziałem co wtedy zrobić, więc po prostu poszedłem do swojej rupieciarni. Jak wróciły domowe kanalie, to ojczym Jan Bernard (w istocie nabył mnie od meneli-porywaczy za 10 tys. zł.) wpadł do mojej rupieciarni z wielką mordą i dał mi „tęgie lanie”, a potem wrzeszcząc podsumował: "Dostałeś nie dlatego, że zbiłeś słoik, ale dlatego, że nie posprzątałeś!". To było tego typu robienie wody z mózgu, które trwa do teraz. Oczywiście po za tym ojczym Jan Bernard to wielki polski patryjota i wzorowy katolik - tak jak wszyscy z tajnej policji - od tego „polskiego kata nad dziećmi” wycierpiałem najwięcej. To on sprawił, że wszystkich się boję i po tym jak mnie zamknął w psychiatryku mam złamaną psychikę. To powoduje, że przestałem nawet rozważać by się komukolwiek stawiać. Teraz to rozumiem i z wielkim trudem staram się dbać o swoje sprawy by nie podporządkowywać się we wszystkim tym polskim katom nad bezbronnymi dziećmi.

Ta złamana psychika powoduje, że w dorosłym życiu "chodzę jak w zegarku". Ale polskie kanalie co dziennie wymyślają jak się do mnie przyczepić żeby zrobić mi awanturę. Tak więc szarpią mnie co dnia.

Dla ciekawskich: ojczym Jan Bernard ciągle żyje i teraz już mnie nie leje po dupie. Teraz ojczym zmusza mnie do leczenia psychiatrycznego, które polega na regularnym braniu w dupę zastrzyków. Tak się dzieje od czasów studiów. Jak przerywałem leczenie to on stawiał sprawę jasno, cytuję: "I za pizdę ogiera!!! Do psychiatryka!".

## Czemu tyle kiepskich usług oferuje się za darmo lub prawie za darmo gdy są one horrendalnie drogie w wytworzeniu i utrzymaniu?

Prawdopodobnie w celu skrytego zadłużania cywili na całym świecie SZAP chce płacić za całą sferę kultury: informacje, za oprogramowanie i za rozrywkę. To dlatego SZAP jest zadłużony na niewyobrażalną sumę i dalej się zadłuża. Objawia się to darmowymi i dumpingowymi usługami:

1. Informacje z sieci Internet: cały majdan Google i serwisy informacyjne. Widać, kto to finansuje: w nagłówkach wiadomości w 90% pojawiają się ciągle te same nazwy firm i te same nazwiska;
2. Kultura techniczna: cały majdan darmowego oprogramowania z Linuksem na czele, poradniki w sieci Internet. W latach 80. i 90. było to oprogramowanie i gry które SZAP pozwalali piracić;
3. Rozrywka: darmowe Facebooki, x.com-y, Youtube i wiele innych. Lub poniżej kosztów: Youtube, Netflix, Spotify i wiele innych.

Bo jeśli się zastanowić, to co to jest za opłata 30zł za dostęp do Netfixa? Albo lepiej: 24zł do Youtube? Zastanów się: ile kosztuje stałe łącze internetowe w sprytnym telefonie? Więcej! Czy twoje łącze ściąga więcej niż Netfix wysyła? No chyba tyle samo. A gdzie jeszcze koszty kręcenia tych filmów?

Opowiedz: Ile kosztuje utrzymanie wyszukiwarki Google? Odp.: Bajońskie sumy! A kiedy mlasnąłeś przyciskiem myszy reklamę Google? Bo ja nie pamiętam bym kiedykolwiek coś takiego mlasnął. Tak więc twierdzenie, że Google zarabia coś na reklamie to lipa.

Dlatego Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumenta powinien kierować do sądu sprawę tych nieuczciwych usług SZAP. I w dodatku jak ktoś zrobi coś alternatywnego: jak chiński TikTok, to SZAP szykanuje i tępi go na wszystkie sposoby. To też jest niemoralne i nienormalne.

Rząd III Rzeczy (pospolitej) też b. dba by informacje były darmowe, czyli żeby można było głosić głupoty i kłamstwa jakie tylko rząd chce. Dlatego nie ma egzekwowania opłat abonamentowych za TV ani za Radio. Dlatego wp.pl, onet.pl, interia.pl, trojmiasto.pl są zupełnie za darmo (rzekome kokosy z reklam to taka sama lipa jak w

przypadku Google). Nie wiem o żadnym polskim płatnym serwisie informacyjnym poza PAP. 2 razy się zwracałem do PAP w sprawie wykupu dostępu do ich informacji i zostałem całkowicie zignorowany.

Rząd III Rzeczy dyskretnie daje ludziom szansę darmowej edukacji na poziomie szkoły średniej, czyli uzyskania matury. Czy to narzucony z zagranicy obowiązek? Na razie nie wiem.

Stąd też może wynikać to że ja żadnej nowoczesnej inżynierii nie mogę studiować na mojej polibudzie czyli na PG.

## **Czemu programistów ogranicza się i ogłupia popsutym oprogramowaniem? Czemu używanie komputerów niszczy umysły zamiast je wspierać i rozwijać?**

Ja od 1997-02 programuję komputery. Głównie w C++ i w Bash. Początkowo programowałem na DOS i Widnows. Byłem też zmuszany do grzebania się w Androidzie. Natomiast obecnie specjalizuję się w Linuksie. Tak więc jakieś doświadczenie mam.

W ciągu tych lat wiele razy miałem spostrzeżenie, że niektóre rozwiązania mogą być dużo lepsze lub chociaż normalne. Przykłady:

Znany jest świetny procesor Motorola MC68000 z normalną listą rozkazów i z normalnym zapisem liczb w pamięci - nic dziwnego powstał on w wyniku "wolnego projektu inżynierów" (ang. green field project). Natomiast wypadł on z rynku i w sprzedaży są jedynie procki Intel-a i AMD jakie nawet liczb całkowitych nie zapisują w czytelny dla człowieka sposób.

Znany jest menadżer plików Norton Commander z M\$ DOS. Natomiast obecnie wszędzie są nienormalne Windows Explorer-y i to nawet we wszystkich odmianach pulpitów linuksowych.

Znany jest świetny interfejs C++ Builder wer. 4. Natomiast dalej się dręczy programistów M\$ Visual Studio. Co prawda mi odpuszczono M\$ VS, jednak dręcą mnie Qt Creatorem. Który poza tym że można zmusić go do działania nie ma innych zalet.

Znany jest rewolucyjny system operacyjny Plan9, a mimo to mamy kopie Unix-a z roku 1970 z nowymi ikonkami i tapetami w HDR10 w postaci Linuksa i MakOS. Mamy też

nowszą klątwę Bila na wszystkich programistów w postaci M\$ Windows.

Coś z mojego podwórka: Jak to jest, że mimo, że projekt jest w C++ z Qt i w tym Qt są wygodne klasy do komunikacji IP-TCP, HTTP i do pracy z bazami SQL, to w ostatniej pracy zmuszali mnie do programowania z użyciem interfejsów w czystym C? Co to za głupie gadanie, że standardem jest CURL a nie Qt? Co to za nowy standard CURL? Przez kogo on został ustanowiony standardem? Dlaczego jakiś debil na wyższym stołku, który wie jedynie jak pisać proste skrypty, miesza się w sprawy techniczne programistów? I ci programiści muszą tracić czas i zdrowie psychiczne na takie wariactwa! Nie dość, że wymuszają platformę programistyczną, to jeszcze wymuszają rezygnację z jej udogodnień.

Coś o GNU: Jak to jest, że b. potrzebny graficzny interfejs do GDB, czyli DDD nie ma opcji linii komend by w nim otwierać projekty i by z linii komend ustawiać pułapki? Czyli ten program wcale nie może współpracować z innymi programami. Czy jest to zgodne z koncepcją uniwersalnych narzędzi GNU?

Jak to jest, że DDD został porzucony w 2009r.? Może już nie jest potrzebny? Bo już nie ma w programach błędów. A może jest jakiś nowszy zamiennik DDD o którym nie wiem? Trzeba tu dodać, że obecnie (w 2024r.) GNU DDD znowu jest rozwijany.

Jak to jest, że mimo, że są rzekomo otwarte źródłowe przeglądarki internetowe, to nie ma żadnego normalnej kontrolki (w j. ang. widget) do wys. s. WWW? Znaczenie takiej kontrolki jest ogromne, bo można było zrobić sobie własną przeglądarkę, albo coś wyświetlić w programie bez męczenia się z ręcznym rozmieszczaniem wszystkiego na ekranie.

Mozilla chyba uniemożliwia użycie swojej kontrolki WWW w innych programach.

Natomiast kontrolka KHTML z KDE nie jest rozwijana od 2016r., mimo, że została dostrzeżona i doceniona przez Apple i Google i M\$ i jest przez nich do dzisiaj używany. Pojawiają się pyt.: Co się właściwie stało z projektem KHTML? Został kupiony pod stołem? Ktoś zastraszył KDE? Kto chce byśmy znowu sami musieli wynajdywać koło przy każdej okazji?

W Qt jest spore gówienko w postaci kontrolki WWW QWebEngine jakie robi spaghetti z mózgu programisty w przypadku gdy zachodzi konieczność wymiany danych między JavaScript a C++. A często zachodzi. Pyt.: Dlaczego nie rozwijają w bibl. Qt kontrolki opartej o KHTML o nazwie QWebKit? Za dużo miał możliwości? Po ludzku się go używało? Chyba tak, bo ja go używałem i dało się uzyskać wszystko co chciałem.

Z powyższego widać, że robienie spaghetti z mózgow ambitnych inżynierów w tej cywilizacji jest na porządku dziennym. Widać, że zdrowe projekty są zamykane i funkcjonują jako jakieś bóstwa ze snu genialnego inżyniera, albo jak jakieś światła odległych gwiazd - o których można myśleć jako o światach idealnych.

Jasne jest, że kontakt z nienormalnymi rozwiązaniami i ich ciągłe obchodzenie na około musi powodować negatywne zjawiska w umysłach tych co muszą to robić. Stąd ogłoszenia w stylu: "Zatrudnię zdrowego psychicznie informatyka.". Po prostu ci co twierdzą, że są humanistami (czyli chamskimi lamarami) chcą wysłać wszystkich ambitnych inżynierów do psychiatryka, jako szaleńców technicznych.

Ja podejrzewam jakie jest hasło tych kanalii: "Kochamy pokój, lecz to nic nie szkodzi!" - tak śpiewał Proletariat w piosence "Mamy 1000 lat" na [proletaryat-plyta-cd].

## Czemu rząd systemowo zamyka kolejne możliwości nauki, rozwoju, kariery i zdobycia majątku?

Po powyższym widać wyraźnie, że ja osobiście, wszyscy programiści i szerzej: wszyscy inżynierowie są traktowani wrogo przez rząd SZAP i III Rzeczy (pospolitej).

Ja już zaliczyłem odsiadkę w polskim psychiatryku. 5 razy tam byłem z artykułu o zagrożeniu dla zdrowia lub życia swojego lub innych. I to mimo, że nic sobie nie zrobiłem, ani nikogo innego nie drasnałem ani nie nabiłem siniaka. Przed jedną z odsiadek usiadłem przy stole w kuchni nie tak jak zwykle i nie tak jak ojczym p. Jan Bernard chciał. Wtedy zadał mi taki cios, że miałem granatowy siniak na całe udo.

Drogę kariery kierowniczej mam zamkniętą z powodu tych odsiadek oraz z powodu nie skończonych studiów informatycznych (mam zaliczone 3 lata, bez dyplomu).

Mimo, że w 2016r. zdałem nową, legalną maturę, to drogę kariery naukowej mam zamkniętą przez to, że PG zamknęła perspektywiczne kierunki inżynierskie dla studentów pracujących. Można tam studiować zaocznie tylko to co jest świetnie znane od 100 i więcej lat. (jw.) Co dla mnie jest nonsensem nie do przyjęcia.

Drogę kariery zawodowej mam zamkniętą z tych powodów, że SZAP zaniechał rozwoju Plan 9 oraz zaniechali tam rozwoju języków kompilowanych. Tak więc nie mogę wydostać się z Linuksa, czyli kalki Uniksa z 1970. Nie mogę też nauczyć się niczego więcej niż C++. Bo

potencjalny następca C++, czyli D nie ma debugera i profiler, nie mówiąc już o IDE.

Jak już programuję w C++, to tu jestem zablokowany przy bibliotece Qt, bo jedyną alternatywą jest "Dear I am GUI". Technicznie jest to ciekawa i pomysłowa biblioteka, ale jak autor w prost pisze, że to dla gejów, to ja mówię „Dzięki postoję”. Natomiast Qt już nie jest rozwijane od 2008r. kiedy przejęła ją Nokia i wynaleźli QML. Czyli teraz zalecają programistom C++ przesiadkę na JavaScript, więc znowu mówię „Dzięki postoję”. Może w Qt nie długo w ogóle będą zalecać M\$ Visual Basic, albo SmallTalk?!?

Wniosek z powyższego jest taki, że jestem kompleksowo zablokowany na posadce taniego klepacza. Mimo, że codziennie jestem pierwszy w pracy, często nawet przed 6:00 - i to mimo, że mam najdalszy dojazd - ok. 40km w jedną stronę. Mimo, że codziennie zasuwam bez oglądania się na innych. Mimo, że bez zwłoki załatwiam wszystkie sprawy z jakimi do mnie się inni zwracają (oni odzywają się tylko w ostateczności, oczywiście). Mimo, że kierownictwo nie nadaża z przydzielaniem mi zadań - często nie mam co robić i muszę czekać na innych. Np. 2022-03-18, pią. wyszedłem ok 12:00 z pracy bo nie miałem co robić, a i tak tego dnia od 6 rano z nudów czytałem tylko książkę czekając na odp. partacza z centrali z Wa-wy. I wiecie co? Ja o 12:35 wsiadam w bekę, daję dyla a tu na pierwszym skrzyżowaniu dzwoni telefon - tylko dodałem gazu.

Jasne jest, że z mojego p. widzenia nic więcej nie mogę zrobić. Jasne jest, że aby to zmienić konieczny jest jakiś przełom. Nawet nie wiem jakiego typu miał by być to przełom: Czy ta sytuacja wymaga ode mnie większej inteligencji? Czy może większej mobilności? W sensie zmiany miejsca zamieszkania. Czy może rozwiązaniem była by praca w celu stworzenia własnych bibliotek i własnych narzędzi. Jednak to zajęcie dla całej ekipy, a ja muszę pracować by mieć choć na codzienne wydatki.

Jedno jest pewne: rozwiązanie nie leży w kontaktach społecznych. Ja wszystkich interesujących mnie ludzi sprawdziłem i wypróbowałem: polaczków z kraju i z zagranicy. Wszyscy oni przedstawiają postawę negatywistyczną, mutystyczną i to nawet gdy ich nie obrażałem i to nawet gdy pisałem do nich na tematy nad wcześniej którymi pracowali. Ogólnie mówiąc to wydaje się, że złoty pieniążek i minetka jest wystarczającą pokusą by ze mną się nie zadawać.

## Jak pracować we wrogim, lamerskim społeczeństwie?

W praktyce można jedynie robić to na co zgadza się tajna policja. Od 2022-05-27, pią. do dziś, 2024-12-17, wto. nie mam możliwości nawet dorobić sobie do renty. Wygląda to

tak, że albo polscy pracodawcy są zastraszeni, albo zawiązali znową by mnie nie zatrudniać. Ale i tak będę wysyłał kol. podania o pracę tak długo jak będzie to konieczne.

proletaryat-plyta-cd: Proletaryat, The Best Of Proletaryat, 2012

powszechna-deklaracja-praw-czlowieka: , Powszechna Deklaracja Praw Człowieka, 1948,  
<https://libr.sejm.gov.pl/tek01/txt/onz/1948.html>

## Jak uczyć się we wrogim, lamerskim społeczeństwie?

Po pierwsze należy studiować inżynierie na polibudzie. Bo tylko po polibudzie można być prawdziwym inżynierem. Po drugie władze polibud w III Rzeczy (pospolitej) łamią [powszechna-deklaracja-praw-czlowieka] art. 26, paragraf 1, który brzmi:

„1. Każda osoba ma prawo do nauki. Nauczanie powinno być nieodpłatne, przynajmniej w zakresie kształcenia podstawowego. Wykształcenie podstawowe jest przymusowe. Wykształcenie techniczne i zawodowe ma być powszechnie dostępne, a wykształcenie wyższe ma być dostępne na równi dla wszystkich na podstawie rzeczywistych osiągnięć.”

Z tego zapisu wynika, że na studiach stacjonarnych i niestacjonarnych powinny być nauczane te same kier. A teraz w III Rzeczy (pospolitej) tak nie jest – na PG praktycznie żaden kier. nauczany na studiach dziennych nie jest oferowany w trybie wieczorowymi ani zaocznym (z wyj. informy której wałkować 2 raz nie dam rady).

## Licencja

Jest to licencja dotycząca tego dokumentu. Pliki wskazywane przez linki mogą być publikowane na innych licencjach. Zasady licencji:

1. **Zezwolenie na kopiowanie** Zezwala się na niekomercyjne kopiowanie tego dokumentu;
2. **Zezwolenie na udostępnianie** Ten dokument można udostępniać (jednak bezpłatnie);
3. **Zabronione modyfikowanie** Tego dokumentu nie można modyfikować ani skracać ani dodawać czegokolwiek.
4. **Ograniczenia licencji nie dotyczą autora.**

## Bibliografia

### Bibliografia

cyberpunk2077 s. WWW: Krystian Smoszna, Cyberpunk 2077 po roku na PlayStation 4 - port zwalony, 2021, <https://www.gry-online.pl/gramy-dalej.asp?ID=14580>  
retailshow2019: , Zwycięzcy w konkursie Innowacje Handlu 2019, 2019, <https://www.retailshow.pl/pl/laureaci-2019-2>